

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem w niedzielę i święta rano a, nadto wychodzi stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowana być może.

Dziś: Aurelii i Kleofasa.
Czwartek: Cyprjana i Justyny.
Piątek: Przen. s. Stanisława.
Sobota: Wacława Kr. Czes.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 51.
Zachód " " " 5 " 51.
Długość dnia godzin... 12 " 0.
Ubyło " " " 4 " 43.

Wschód księżycy o godzinie 5 minut 50 r.
Zachód " " " 6 " 28 w.
Wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 1.
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 5 R.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedzielę i święta od 10 do 1 w poł.

Niedziela: Michała Archanioła.
Poniedziałek: Hieronima Kapłana.
Wtorek: Romigjusza B.
Środa: Aniołów Stróżów.

Dodatek poranny.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9 — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 114.

KALENDARZ

Imieniny: Dziś Świętopełka, jutro Ładysława bł.
Zgromadzenia: Posiedzenie członków administracji ogólnej Towarzystwa dobroczynności. Gmach Towarzystwa na Krak. Przedm. — 5 po południu.
Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak. Przedm. Nr. 15 — od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulca. (Hotel Europejski — od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Wystawa obrazów spółki artystycznej. (Nowy Świat 56 — od 10-ej rano do 6-ej po południu.)
Konkursy: Konkurs sztelnicy. (Strzelnica warszawska, Nowy Świat 48 — od 8-5-ej po południu.)
Teatry: Wielki: dziś „Violetta” (występ gościnny p. Karola Pizzorniego), jutro „Katarzyna córka bandyty”; — Rozmaitości: dziś „Ptaki niebieskie”, jutro „Epidemia”; — Nowy: dziś „W ruinach” (1-szy raz), jutro „W ruinach”. (7 1/2 wieczorem.)
Teatrzyk: „Féeries” na Długiej. (Przedstawienie o g. 7 1/2 w.)
Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)
Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 9099 kop. 84. (Przebiegi wydawane będą. Wykup i prolongata uskutecznią się od 9-ej rano do 2-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Według pogłosek, powtarzanych przez dzienniki ruskie, w niedalekiej przyszłości instancją apelacyjną dla instancji sądów pokoju mają być sądy okręgowe, a nie, jak dotychczas, zjazdy sędziów pokojów.

— Pod firmą „Russian Fread Company” utworzyło się w Londynie nowe towarzystwo z kapitałem 100,000 funtów szterlingów, mające za cel zakup bezpośredni w Cesarstwie produktów rolniczych i wywóz ich do połączonych królestw Wielkiej Brytanii.

— Komisja, obradująca nad reformą żeglugi, ukończyła już zestawienie odnosnych przepisów. Ostateczną redakcję wzięli na siebie: prezydujący w komisji, naczelnik okręgu komunikacji rz. r. st

inżynier Kosteniecki, i naczelnik inspekcji spławnej na Wiśle, Narwi i zachodnim Bugu, kapitan marynarki Gerbel. Następnie przepisy, składające się z kilkudziesięciu paragrafów, złożone zostaną JE. Głównemu Naczelnikowi kraju do przejrzania i przesłania do ministerjum komunikacji.

— Z Petersburga donoszą, iż zapis s. p. Sierakowskiej w sumie 21,000 na utrzymanie łóżka w szpitalu dzieciennym i na kasę zaliczkową dla rzemieślników, przez ministerjum przyjęty został. Zapisem będzie zarządzała rada miejska dobroczynności publicznej w Warszawie.

— W dalszym ciągu rozpraw nad projektowaną zmianą taryfy celnej w dniu wczorajszym, o godz. 7 ej wieczorem, w Towarzystwie przemysłu i handlu obradowali członkowie komisji XI-ej, w program której wchodzi: skóry i wyroby z niej, garbniiki, szpecina, książki, nuty, obrazy, fiszbin, wyroby rogowe i futra. Z powodu nieobecności przewodniczącego, p. S. Surowicza, który dla przyczyn niezależnych nie mógł uczestniczyć w obradach, członkowie komisji po krótkiej dyskusji postanowili na ręce zastępcy złożyć swoje uwagi i zapłatywania, celem zakomunikowania ich p. Surowiczowi, który na podstawie tych danych ma skreślić stosowny referat.

— Inspekcja spławna wydała okólnik do policji rzecznej, ażeby nie pozwalała nadbrzeżnym mieszkańcom wydobywać kamieni z brzegów, zwłaszcza pomiędzy tamami faszynowemi, gdyż osłabia to brzegi, powodując obsuwanie się ziemi. Pomocnik naczelnika inspekcji, p. Cieślinski, kilka winnych tego wykroczenia mieszkańców z pod Czerwinka pociągnął do odpowiedzialności sądowej.

— Władze policyjne zauważyły, że mieszkańcy Warszawy, skazani wyrokiem sądowym na paronowy areszt policyjny, nie chcą odsiadywać kary w miejscu stałego ich zamieszkania, wymeldo-

wują się i wyjeżdżają do gmin podmiejskich, a to celem uwolnienia się od aresztu lub też korzystania z pewnych ulg. Podobny stan rzeczy nie może być tolerowanym, to też naczelnik powiatu warszawskiego rozkazał podmiejskim wójtom gmin, aby ściśle kontrolowali dowody legitymacyjne osób, przybyłych do gmin w celu odsiedzenia aresztu; osoby zaś dopuszczające się nadużyć, mają być natychmiast razem z wyrokiem sądowym osyłane do rozporządzenia p. warszawskiego oberpolimajstra.

— Z powodu wynikłej kwestji komisarze policyjni otrzymali wyjaśnienie, iż we wszystkich sprawach, dotyczących wykroczeń sanitarnych w posesjach, należy pociągać do odpowiedzialności sądowej jedynie właścicieli, nie zaś rządów lub dzierżawców domów, ci ostatni mogą odpowiadać jedynie za wykroczenia, dotyczące meldunków.

— Utrzymujący sklepy i magazyny w domach, położonych przy ulicach Chmielnej, Sosnowej i Złotej, zwrócili się do p. o. oberpolimajstra z prośbą, aby handlarzom ulicznym zabronić sprzedaży towarów przy wejściach do wzmiankowanych sklepów, gdyż wpływa to nader szkodliwie na ich interesy handlowe. Uważając powyższe żądanie za słuszne, p. o. oberpolimajstra poleca komisarzom cyrkulacjom zadostęp tej prośbie uczynić przez usunięcie handlarzy.

— W rozkazie p. o. oberpolimajstra zamieszczono, co następuje: „Przekonawszy się osobiście o nieodpowiednim wewnętrznym urządzeniu walcowni Koszyki na punkcie bezpieczeństwa od wypadków przy pracy, uważam za rzecz konieczną dopełnić szczegółowej rewizji fabryki, aby jej zarządowi dać wskazówki nieodzownych przeróbek. W tym celu wyznaczoną zostaje komisja pod przewodnictwem starszego urzędnika do szczególnych poruczeń, radcy st. Benzemana, przy udziale komisarza cyrkulu jerozolimskiego, lekarza miejskiego, budowniczego cyrkulowego oraz naczelnika stra-

teraz dopiero komizmem położenia, rozśmiać się musieli i scena, rozpoczęta na koturnach tragedji, dzięki szczerzej wesołości dziewczęcia pogodnie się skończyła.

— Poczekaj, figlarko — mówił stary Kotwicz po chwili. — Rozbroić mrukiwego, lecz łagodniejszego w gruncie niedźwiedzia, to rzecz nie ciężka, dam ja ci tu jednak trudniejsze zadanie. Zobaczymy, czy aksamitna twoja rączka z elegantami również sobie poradzi.

— O cóż to idzie?

— O rzecz nader poważną, którą oddawna już chciałem paniom przedstawić. Oto chodzą pogłoski, iż hrabia Morski ma zamiar sprzedać dobra Orłowskie.

— Nie wiedziałam nic o tem — wtrąciła pani Opolska.

— A jednak tak jest. Nabywa je podobno baron Kruzenberg, który w tych dniach szczegółowo folwark każdy objeżdżał. Nie ubliżam wielkiemu bankierowi, bo go nie znam weale. Mówią, że deklaruje na cześć wznioślejszych idei i za uczciwego uchodzi człowieka. Etyka jednak jego ogranicza się zapewne, jak u wielu finansistów, do kodeksu w jednym, a rachunku w drugim ręku. Ludzie tacy nie popełniają nigdy rzeczy przeciwnych prawu, lub... nieopłacających się. Honorowi, według swego pojęcia, są oni nawet użyteczni, gromadzą bowiem skrzętnie pieniądze, przez innych rozrzucane i, o ile zjednoczą się ze społeczeństwem, stanowią z czasem finansową jego siłę. Tam wszakże, gdzie zysk nie da się ściśle obliczyć, wobec rzeczy nieprocentującej, a wywołanej porywem uczuć gorących, lub poświęcenia, tam niema co na nich liczyć. Przejście więc dóbr Orłowskich w ręce Kruzenberga uważalibyśmy za stratę dla naszej okolicy.

— Może ich języczek nie kupi — zauważyła Terenia.

— Tem gorzej, w takim bowiem razie brabia Morski sprzeda je Niemcowi, Żydowi lub pierwsze-

mu lepszemu cudzoziemcowi. Ludzie tacy, jak wuj twój, panno Tereso, wobec egoistycznych potrzeb, żadnymi nie krępiją się względami, a ziemia ta powinna w polskich pozostać rękach, wszak to trzecia część powiatu nieledwie.

— Cóż na to za rada?

— Przyszedłem jej właśnie u was szukać. Hrabia Morski tyle ma grzechów, tyle lekkomyślności na sumieniu, tyle darów, hojnie przez niebo sobie rzuconych, zmarnował bez pożytku, iż czasby już błędy te, choć jedynym rozsądnym i uczciwym nagrodzić czynem.

— Nie rozumiem myśli pańskiej — wtrąciła dziewczeczka Opola.

— A jednak jest ona bardzo prostą. Ustawa Staszica nakazuje najwyraźniej nabywanie nowych włości i włączanie ich do stowarzyszenia. Gdybym stał na jej czele, nie pozwoliłbym nigdy, aby dobra Orłowskie, leżące w samym środku naszej demokratycznej Rzeczypospolitej, w obce przeszły ręce. Zarząd nie dba o to, zresztą być może, iż niema w tej chwili dostatecznych funduszy. Czyby jednak hrabia Morski, który i tak sumę szacunkową przemarnotrawił szybko, nie mógł przyjść radzie zarządzającej z pomocą, proponując sprzedaż na raty. Część kapitału zostawiłby poprostu na gruncie, a z czasem wycofał, lub nawet włączył może do sum Staszicowej fundacji. Wszak niema spadkobierców, ani obowiązków; czyż więc cała spuścizna, przez długie pokolenia zbierana, a przy pomocy krwawej pracy ludu naszego zdobyta, mają nieodwołalnie pochłonąć karty, wiedeńskie kluby i angielskie wyścigowce? Czy lud ten właśnie nie mógłby z pańskiej fortuny, hojną rozrzucanej garscią, posiada chociażby okrucichów? Wszak tysiąc rubli, zapłacone za wyżł, który, przyjechawszy tu z Londynu, zdechł nazajutrz, są grzechem, wołającym o pomstę do nieba, bo za nic możnaby kilku rodzinom by i szczęście zapewnić. (Dalszy ciąg nastąpi.)

DWA PRĄDY.

POWIEŚĆ NA TLE WSPÓŁCZESNEM.

(Oznaczona na konkursie „Kurjera Warszawskiego.”)

Przez

Anatola Krzyżanowskiego.

(Dalszy ciąg.)

Z siwych jego oczu, pod krzaczastymi ukrytych brwiami, błyszczał nieugięty despotyzm pierwotnej natury, potęga chłopskiego patriarchy, przyuczonego, by wola jego w rodzinie za świętą uważana była.

— Ha — rozległ się od progu śmieszek srebrzysty, kaskadą drobnych spadający peretek. — Ha, ha, ha! melodramat spiżarniany! Dżbanek jagód mówi surowe kazanie sliwkom, które, skurczywszy się na przypalonych rożenkach, słuchają go pokornie. Ha, ha, ha, żebyście wiedzieli, jak wy komicznie wyglądacie! Pan Kotwicz w lewicy dzierży ucho od dżbanka, prawicę zaś wyciąga ruchem kwakra, głosiąc słowo boże! Pan Jerzy między dwa słoi ki spuścił swoją głowę i ma taką minę, jak gdyby memento mori wypowiadał. A my czekamy tymczasem. Nie, mężczyźni są stanowczo do niczego. Lżiadaniu, śpieszcie się z poziomkami, bo teraz one zamrzną od surowego twojego tonu.

Zdawało się, iż, posłyszawszy ostatnie słowa Kotwiczy, chce je rozmyślnie w żart obrócić. Pociągnął żywo, starzec szedł chmurnie za nią, gdy jednak, chwyciwszy dżbanek, stanęła z nim przed makaznodziejski ruch dziadunia i pogrzebowa wśród dwóch słoików minę Jerzego, panowie, uderzeni

ży ogniowej, którym będzie towarzyszył inspektor fabryczny warszawskiego okręgu. Komisja ma zejść na grunt w d. 27-ym b. m. o godzinie 12-cj w południe.

= Z polecenia władzy policyjnej kantor strażników służących, otwarty przy ulicy Marszałkowskiej bez wyjednania stosownej koncesji, ma być bezwzględnie zamknięty.

= Budowniczcy 10-go cyrkulu policyjnego zwrócili się do p. oberpolicmajstra względem zaopatrzenia w wodę wodociagową ulic Wróblej i Szczygłej, z których pierwsza na całej swej długości po obu stronach, druga zaś na większej części zabudowana jest drewnianymi budynkami, brak więc wody w razie pożaru przedstawia dla tamtejszych mieszkańców nadzwyczajne niebezpieczeństwo. Sprawa ta skierowana została do władz miejskich, które sporządziły kosztorys na sumę 4,500 rs. na ułożenie w tem miejscu rur wraz z szybrami i hidrantami. Ponieważ obie ulice nie przewidziane są w trzeciej serji robót wodociagowych, przeto funduszu odpowiedniego na roboty nie ma; gdyby jednak właściciele domów zechcieli powyższą sumę złożyć magistratowi do dyspozycji, roboty około układania rur wodociagowych rozpoczęłyby się z wiosną r. p.

= Na ulicy Nowy Świat na rogu alei Jerolimskiej miały być w dniu dzisiejszym rozpoczęte roboty wodociagowe, ponieważ jednak dla tych samych robót rozkopana jest ulica Senatorska, przeto zarząd wodociagów polecił roboty na Nowym Świecie rozpocząć po ukończeniu prac na tej ostatniej ulicy.

= Z dobrego źródła dowiadujemy się, iż dom przytułku dla rekonwalescentów żydów nie wcześniej będzie otwarty, jak po wybudowaniu oficyny, której kosztorys wyniesie 12,800 rs. Roboty prowadzone będą sposobem gospodarczym. Dom ma zawierać początkowo lokal na 26 pensjonarzy.

= Z powodu gruntownej restauracji pawilonu dla chorych wewnętrznych w szpitalu św. Ducha zarząd tegoż szpitala przyjmuje o 50 chorych mniej, t. j. w miejsce 180 tylko 130; stan taki trwać będzie około czterech tygodni.

= W dniu wczorajszym, jak donosi *Warsz. dzień.* przybyło do Warszawy sześć pociągów kolei petersburskiej, które przywiozły wojska powracające z manewrów.

= W poniedziałek w uniwersytecie tutejszym miał pierwszą wstępną lekcję nowomianowany do-
cent uniwersytetu warszawskiego na katedrze zoologii, magister N. Nasonow.

= Na członka kasy groszowej przy ochronie VI-ej (ulica Dobra), zaproszony został p. Ludwik Baltzer, urzędnik banku handlowego.

= Zarządzający przytułkiem dla rodzących na al. Nowowiejskiej, dr. Kondratowicz, wyjeżdża na urlop miesięczny; zastępować go będzie dr. Bięgański.

= P. Władysław Kronenberg powrócił z Paryża do majątku swojego Strugi pod Rudą Guzowską.

= Z teatru i muzyki.

* Teatr Wielki daje dzisiaj od dłuższego czasu niespiewaną „Violettę” z panem Pizzornim w partji Alfreda.

* W teatrze Rozmaitości dzisiaj „Ptaki niebieskie”, teatr Nowy zaś zaprezentuje po raz pierwszy wodewil pięcioaktowy p. t. „W ruinach”.

Nowość ta nie zejdzie do końca bieżącego tygodnia z afisza.

= Wizyta.

Wczorajszą wizytą w ochronie XXVI-ej, przy ulicy Solec położonej, zakończone zostały tegoroczne jeneralne wizyty po ochronach, dla dzieci izraelskich przeznaczonych.

Do zakładu pomienionego uczęszcza dziewcząt 157, obecnych na wizycie było 110.

Sluchano wychowanki z nauki religji, rachunków, nauki poglądowej o rzeczach, wreszcie popisy gimnastyczne i śpiewy oraz deklamacja prozą i wierszem akt zakończyły.

Na wizycie znajdowali się: p. Jan Bersohn, opiekun delegowany z Towarzystwa dobroczynności i naczelnik sekcji, p. Krzeczowski, oraz jego pomocnik, p. Kołkowski, wraz z gronem miejscowych opiekunów.

= Wystawy w Muzeum.

Posiedzenie komitetu wystawy wyrobów rzemieślniczych i innych drobnych przedmiotów, wchodzących w zakres handlu wywozowego, odbyło się w dniu onegdajszym w lokalu Muzeum przemysłu i rolnictwa.

Na zebraniu zapadła decyzja, ażeby każdy z członków we właściwej korporacji działał na ko-

rzyśle wystawy, a sama lista członków komitetu daje gwarancję jej powodzenia.

Komitet stanowi prezydium: pp. Teodor Werner, jako prezes; Jerzy Aleksandrowicz, vice prezes, i Adolf Kossowski, sekretarz; członkowie: pp. Józef Blumberg, Stanisław Blechschmidt, Aleksander Feist, Józef Grabzewski, Wład. Gostyński, Józef Juszczyk, Leopold Mergenthaler, Bronisław Michalski, Tomasz Otwinowski, Jan D. Sommer i Józef Sawicki.

Komitet zaś wystawy nasion i produktów rolniczych, której program ogłoszono już w *Gazecie rolniczej*, stanowią: dziekan Jerzy Aleksandrowicz dyrektor muzeum, dr. Tadeusz Kowalski, Aleksander Trylski i Adolf Kossowski, sekretarz muzeu.

Kancelarja muzeum zwróciła się imiennie do wszystkich prezesów dyrekcji szczegółowych z prośbą, ażeby przesłane programy i deklaracje wręczyć delegatom właściwego okręgu, celem rozdania między ziemian; nadto kancelarja przesłała potrzebne szematy i objaśnienia do wszystkich producentów nasion tak w Królestwie, jakoteż w Cesarstwie, zwróciła się piśmiennie do Towarzystw rolniczych w Cesarstwie, oraz poczyniła stosowne ogłoszenia we wszystkich dziennikach miejscowych, russkich a po części i zagranicznych.

= Obrady chmielarzy.

Drugie w r. b. zebranie delegacji chmielarskiej odbędzie się w d. 26-ym b. m., o godzinie 1-ej z południa, w lokalu Towarzystwa przemysłu i handlu.

Obradom przewodniczyć będzie p. Ludwik Rossmann z Bielawy.

Z uwagi na odbywający się obecnie jarmark chmielarski, wszyscy członkowie powyższej delegacji zapowiedzieli uczestnictwo w obradach.

Wiadomo, iż członkowie tej delegacji dzielą się na trzy grupy: 1) plantatorów, 2) konsumentów i 3) agentów.

Otóż z grupy pierwszej na zebraniu uczestniczyć będą pp.: K. Chraszczewski z Dembego Wielkiego, J. von Egert ze Steży, J. Górski z Woli Pękoszewskiej, W. Grodziencki z Zakrzowa, A. Helbich z Konar, J. Helbich z Radomia, hr. M. Jezierski ze Stydynia, S. Jastrzębski z Jurkowa, J. Kleniewski z Kluczkowic, Z. Gordziakowski z Kisielewicz, A. Ostrowski z Grochowa, hrabiowie: Gustaw, Benedykt i Stanisław Platerowie, Z. Radziwiński z Siwek, W. I. Stankiewicz z Chmielników, J. Ordega z Żarek, G. Ortwein z Warszawy, R. Wagner z Janowie, hr. K. Zamoyski z Kozłówek, C. Dąbrowski z Kozłówek, M. Rakowski z Kozłówek, Z. Wichliński z Kuchar Kościelnych, K. Siemiński z Jurkowa, K. Sobieszczański z Podlodowa, hr. F. Ozacki z Warszawy, E. Guttman z Konar, A. Trębicki z Łomna.

Z grupy drugiej pp. Herman Jung, R. Machlejd z Warszawy i A. Frick z Lublina.

Z grupy trzeciej pp.: Jan Vavra i Jul. Mosdorf z Warszawy.

Oprócz wyżej wzmiankowanych osób, w obradach będą jeszcze brali udział następujący członkowie: St. Zawadzki, dr. T. Kowalski i B. Skarżyński.

Na posiedzeniu tem będą rozbiegane wszelkie kwestje, tyczące się kultury i handlu chmielem.

Przed dwoma laty w łonie delegacji powzięto myśl utworzenia w Warszawie Towarzystwa chmielarskiego, byłoby więc bardzo pożądanem, ażeby na powyższem posiedzeniu raz podjętą myśl członkowie zechcieli przedstawić i do skutku doprowadzić.

= Telefony.

Wśród fabrykantów i przemysłowców łódzkich powstał projekt telefonicznego połączenia z Warszawą.

Z uwagi na rozległe interesa, wymagające częstych porozumiewań się między obu miastami, linja telefoniczna z Warszawy do Łodzi, pomimo znacznych kosztów, może się opłacić.

= Znaczny transport.

Z powodu przyboru wody, a zatem możności ładowania statków osobowych, parowce przywiozły wczoraj wielką ilość owoców, bo przeszło 1,100 beczek.

Powinno to wpłynąć na obniżenie cen w sprzedaży detalicznej.

= Podwyższenie cen.

Ponieważ administracja żeglugi p. Fajansa zaprzestała prowadzenia jazdy konkurencyjnej z żegluga wrocławską na linii Płock-Włocławek-Toruń, ceny za przejazd podskoczyły tam w trójnasób.

Jeżeli układy dojdą do skutku i co do linii Warszawa-Płock, bezwątpienia ceny i na tej linii zostaną podwyższone.

= Z przyboru.

Wczorajszy przybór był jeszcze znaczniejszy, niż onegdajszy.

W południe ukazała się na falach Wisły piana.

Wieczorem wodomiar wskazywał stóp 4 cali 11. Galary z jabłkami zajęły miejsce przy Mariensztacie.

Most, prowadzący do przystani statków p. St. Górnickiego, rozebrano jako zbyt cenny.

Statki parowe nadzwyczaj wcześnie wczoraj przybyły, gdyż Wisła i w dole rzeki przybiera wskutek przyboru wody na Narwi.

= Kalmuki.

Zarząd ogrodu zoologicznego sprowadza karawanę kalmuków z namiotami, wielbładami, wozami i t. p.

Kalmuki zabawią w zwierzyńcu kilka tygodni.

= Wyzysk.

Jeden z naszych czytelników donosi o oburzącym fakcie wyzysku i zarazem ostrzega młodzież uniwersytecką, udzielającą korepetycyj, przed osobą wyzyskującą.

Jest to niejaka F. J., utrzymująca stancję dla uczniów przy ulicy Wspólnej, u której dawał korepetycje aż sześciu uczniom student przyrodniczy p. C., pobierając za ledwie 8 rs. na miesiąc.

Z zadania swego musiał się chyba dobrze wywiązywać, gdyż oprócz jednego, reszta pupilów otrzy-
mała promocję.

Pracodawczyni jednak za ostatnie trzy miesiące odmawia studentowi zapłaty.

Wyzyskiwany C. dowiedział się, że poprzednio jego również zostali zarwani w podobny sposób.

Wobec faktów podobnych chyba się już nikt, nawet z najbardziej potrzebujących, nie zgodzi się na udzielanie korepetycyj u niesumiennej kobiety.

= Kradzieże.

Zamieszkałemu przy ulicy Żabkowskiej pod nrem 214-ym na Pradze, Pinkusowi Biednowiczowi skradziono 88 rs., kwit na 148 rs., wydany na J. Weichenberga, oraz cztery węgla na 168 rs. — Właścicielowi szynku przy ulicy Krochmalnej pod nrem 50-ym, Szmuliowi Pelto, skradziono garderobę wartości kilkunastu rubli. — Z dziedzina domu pod nrem 3-im przy ulicy Krochmalnej pachciarzowi Abramowi Golbergowi, właścicielowi wsi Kozietyły, pow. grójeckiego skradziono burkę wartości 28 rs. — Z otwartego mieszkania radcy stanu Edmunda Łapińskiego na Lesznie pod nrem 27-ym skradziono dwa daletnie, kapelusze i parasol wartości 90 rs. — P. Mikolajewi Małachowskiemu, zamieszkałemu przy ulicy Pięknej pod nrem 68-ym, sublokator, Stanisław Zabczyński zabrał gotówkę 18 rs. i zegarek srebrny nr. 14957.

= Kradzież wina.

W ubiegłą sobotę właściciel składu towarów kolonialnych i kilku piwnic, p. Sommer z ulicy Długiej, otrzymał list anonimowy, że jest okradany systematycznie przez swoich uczniów i parobka, przyczem wskazane zostało miejsce, gdzie złodzieje przechowują skradziony towar.

Z listem tym p. S. udał się o pomoc do wydziału śledczego i w niedzielę z trzema agentami rozpoczął wędrować.

W hotelu krakowskim mieli się skład wyrobów tabacynowych Sobocińskiego, u którego przede wszystkim dokonano rewizji i tu znaleziono kilkadziesiąt butelek wina.

W drugim miejscu, pod nrem 3-im przy ulicy Przejazd, w mieszkaniu Józefa Sorokiewicza znaleziono również wino pochodzące ze sklepu p. Sommera.

Wreszcie trzeci skład złodzieje mieli u rymarza, Antoniego Walkiewicza, w domu, gdzie mieli się sklep Sommera.

Kradzieże, jak się okazało, dopuszczali się systematycznie dwaj uczniowie p. S.: oddalony przed dwoma miesiącami Sorokiewicz liczący 17 lat, pozostający na miejscu Stanisław Coquel liczący 19 lat i parobek Antoni Wędlak.

Trójka ta wynosiła z piwnic najdroższe wina i sprzedawała za bezcen.

W mieszkaniu rymarza Walkiewicza znaleziono pół krega sera szwajcarskiego, pochodzącego ze sklepu p. S.

Dopuszczających się kradzieży uczniów i parobka, oraz rymarza Walkiewicza i właściciela dystrybucji Sobocińskiego aresztowano, lecz tych dwóch ostatnich uwolniono na kaucję po 500 rs.

Pan S. oblicza stratę na 1200 rs.

Policyja śledcza poszukuje obecnie miejsce, w których złodzieje sklepowi sprzedawali wino.

= Systematyczna kradzież.

Właściciel szmelcowni w Młocinach, Motel Berlewi, zauważył, że od pewnego czasu ponosi stratę na przerobach toju do-
starzanego z bydłobójni warszawskich.

Łój ten zwykle bywa przewożony furgonem, najczęściej między godzinami 3-ą a 5-ą rano.

Berlewi mając podejrzenie na furmana, zniósł się z kilkoma zaufanymi ludźmi na drodze między rogatkami marym onckim a ulicą Pokorną.

Około godziny 4-ej zrana przytrzymał wóz warszawski, oznaczony nrem 3464, na którym było przeszło 500 funtów toju.

Szajkę złodziei, będących w zmwowie z furmanem, aje-
Okazało się, iż w ciągu paru tygodni złodzieje ci skradli toju na sumę 600 rs.

= Na szosie.

Nocy wczorajszej powracająca z letniego mieszkania z Szokocina p. Paulina Grabińska w nader zuchwały sposób została okradzona.

Z tyłu powozu umocowany był sznurami i pasami kufek, na pełniony bielizną i garderobą.

Niewykryci złodzieje, oberznawszy postronki, skradli kufek z garderobą wartości 250 rs.

Pomiędzy bielizną znajdowało się wiele sztuk z cyframi S W., oraz biblia Dunina wartości 100 rs.

= Przy pracy.

W dziedzinie domu pod nrem 45-ym przy ulicy Pańskiej pracował malarz, Stanisław Jaworski, zamieszkały na tej ulicy pod nrem 83-im, który przeskakując z jednego rusztowa-
nia na drugie, spadł z wysokości drugiego piętra na bruk.

Podniesiono go ze zranioną głową i odwieziono na kurację do szpitala Dzieciątka Jezus.

Jaworski uskarża się na ból w krzyżu.

Przy fechtunku.
W dniu wczorajszym na Orystem, w domu Sikorskiego, pp. Jan Kaczyński i Wiktor Cieszkowski zabawiali się fechtunkiem na palasze.
Obaj mieli na głowach ochronne maski druciane, żadne więc niebezpieczeństwo przy wymierzaniu ciec nie zagrażało.
Tymczasem w chwili, gdy p. C. zadawał swemu przeciwnikowi ciec w głowę, maska, widocznie źle przymocowana, nagle opadła.
Cios był dość silny i pan K. został zraniony w głowę.
Rana, lubo ciężka, nie jest niebezpieczną, albowiem czaszka nie została naruszona.

Pod kołami.
Wczoraj zrana na ulicy Bielańskiej powożący dorożką nr. 1001, Berek Miotelka, najechał na przechodzącego handlarza, Nuzyna Zyttenberga.
Z, dostawszy się pod koła, uległ bolesnemu skaleczeniu prawej nogi.
Zyttenberga odwieziono do domu.
Miotelkę za nieostrożną jazdę pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Napad zbrodniczy.
Nocy wczorajszej na przechodzącego przez wał miejski wprost ulicy Wolność Jana Andrzejewskiego, zamieszkałego na tej ulicy pod nr. 22-im, napadło dwóch łotrów.
Andrzejewski bronił się rozpaczliwie, lecz został pokonany.
Napastnicy, zadawszy Andrzejewskiemu kilka niebezpiecznych ran, zbiegli.
Poszukiwanego policja znalazła i odesłała na kurację do szpitala Dzieciątka Jezus.

Napastników, Andrzeja Orłowskiego i Wilhelma Henta, ujęto.

Pożar.
Wczoraj o godzinie 7-ej wieczorem przy ulicy Nalewki pod nr. 11-ym, w piwnicy należącej do składu materiałów aptecznych p. Henryka Wolfa, skutkiem nieostrożnego obejścia się subiektów, zapalił się kosz z esencją octową, a następnie i inne balony napełnione kwasami i płynami.
Polski oddział nalewkowski, w porę jeszcze przybył na miejsce wypadku i ogień wkrótce ugasił.
Piwnica zupełnie została zalana wodą, i w skutek czego niektóre materiały uległy zniszczeniu.

NOTATNIK TERMINOWY.

D. 27-go b. m., w warszawskim zarządzie okręgowym inżynierskim, odbędzie się niedoszła do skutku w pierwszym terminie licytacja na dostawę słomy dla wojska, stojącego w gub. piotrkowskiej.

NEKROLOGJA.

† S. p. Julian Ratyński, piwowar, zmarł dnia 23 września r. b. Poostała żona wraz z dziećmi zaprasza krewnych i przyjaciół na żałobne nabożeństwo w dniu 28-ym września, to jest we środę, o godzinie 9-ej zrana do kościoła Narodzenia Najświętszej Maryi Panny na Lesznie, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie 3-ej po południu na cmentarz brudziński. — 8235 —

Telegramy „Kurjera Warszawskiego.”

Rewel 24-go września. (Tel. pr. K. W.) — Znaną wynalazcę spadochronu i aeronauta, Leroux, podczas dzisiejszej wycieczki balonem wpadł w morze i utonął. (Aj. półn.)

Takie to już moje szczęście.
(Dalszy ciąg.)

Potrzeba było dopiero wesołej gadatliwości pani Aureli, żeby ją ociąć, czy oderwać od tego nieruchomego wpatrywania się. Po lekkim posilkku brała się do czytania i czytała chciwie, nadzwyczaj szybko, a czasami z takim zagłębieniem się w przedmiocie, że gorączkowy rumieniec wypalał blade jej zwykle policzki.

Czasami znów rzuciła książkę z niesmakiem i prawie gniewem, zawoławszy:
„To być nie może! Tak się w świecie nie dzieje!”
Czyżby znała świat, nie wchodząc z nim wcale w styczność?

Pani Aurelia była kobietą prostoduszną i nieznaną głębiej ani życia, ani charakterów; nieraz jednak, gdy widziała Melcie godzinami zapatrzoną, na pół omdlałą, zdawało się jej, że znalazła lekarstwo.

Pewnego razu zapytała nagle:
— Moja Melciu, czyś też nigdy nie pomyślała o tańcu?

Melcia wzruszyła ramionami.
— O tańcu... no i o jakimś młodym, przystojnym chłopcu, z którymby warto było pośmiać się, porozmawiać...

Melcia milczała, może nie rozumiejąc.
— Bo widzisz, moje dziecko—ciągnęła dalej pani Aurelia—ja także nie przepadałam za światem i za zabawami, ale gdy się zdarzyło kiedy wytańczyć i wyhulać, to tańczyła bez upamiętania, a z chłopcami żartowała, bo i to młodości potrzebne. Prawda, że u nas nikt nie bywa, ale gdybyś chciała... powiedziałabym ojcu...

Zawichost 24-go września. (T. pr. K. W.) — Woda opada powoli; wczoraj wieczorem horyzont rzeki wynosił 68, a dziś przed wieczorem 62 setnych sążnia.

Wiedeń 24-go września. (T. pr. K. W.) — Dziś przybędą do Wiednia król grecki i J. C. W. W. Ks. Paweł. Królowa grecka oczekiwana we czwartek. (Aj. półn.)

Wiedeń 24-go września. (Tel. pr. Kur. War.) — Wczorajszym przeglądem honwedów w Monor, którego dokonał cesarz, manewry zostały zakończone. (Aj. półn.)

Wiedeń 24-go września. (Tel. pr. K. W.) — W wielu miejscowościach na Węgrzech w ostatnich dniach sztandary austriackie czarno-żółte, powiewające na kwaterach pułkowników, w nocy zdarto i obłożono. Przyjmując reprezentantów władz, cesarz Franciszek Józef udzielił wskutek tego surowej nagany. (Aj. półn.)

Wiedeń 24-go września. (Tel. pr. K. W.) — Niemiecki związek narodowy (Deutscher National Verein) został rozwiązany z powodu dążności antiaustriackich i antisemickich, burzących pokój państwa i społeczności.

Wiedeń 24-go września. (Tel. pr. K. W.) — Reichswehr donosi, że śledztwo w sprawie znanego zamachu w Jarosławiu zostało zakończone. Wynikiem tego było odkrycie planu całego szeregu mordów politycznych. Owej nocy krytycznej, na wielu ulicach Jarosławia, widziano podejrzane indywidua, uzbrojone w grube kije wierzbowe. (Aj. półn.)

Budapeszt 24-go września. (Tel. pr. K. W.) — Tisza wygłosi w d. 6-ym października wielką mowę programową na wydanym ku czci jego bankiecie.

Lwów 24-go września. (Tel. pr. K. W.) — Przybyły tu dzisiaj minister rolnictwa, hr. Falkenhayn, przyjmował deputację towarzystwa gospodarczego i wizytował arcybiskupów.

Berlin 24-go września. (Tel. pryw. K. W.) — Z powodu francuskich wyborów powiada *Kreuzzeitung*, iż rząd republikański nie ma żadnego powodu do chępienia się zwycięstwem. Post skłania się natomiast do opinii, że rezultat wyborów uważać należy za kampanję wygraną dla Rzeczypospolitej.

Berlin 24-go września. (Tel. pr. Kur. W.) — Cesarz kazał przedstawić sobie fonograf Edisona wykonać kilka prób na nim.

Paryż 24-go września. (Tel. pryw. K. W.) — Dzienniki republikańskie stwierdzają zwycięstwo

Rzeczypospolitej, spodziewają się, że nowa większość zapomni o dotychczasowych rozterkach. *Journal des Debats* winiszuje sobie upadku balanżyzmu, wszakże niema zaufania w rozumu nowej większości. (Aj. półn.)

Paryż 24-go września. (Tel. pr. K. W.) — Główny organ orleanistowski, *Soleil*, przyznaje, iż w niedzielę Rzeczypospolita zwyciężyła, i powiada: „Nasze nadzieje zniszczone”.

Rzym 24-go września. (T. pr. K. W.) — *Riforma* zaprzecza doniesieniom, jakoby ministrowie wojny i marynarki żądali powiększenia budżetów swoich o czterdzieści milionów lirów. (Aj. półn.)

Neapol 24-go września. (Tel. pr. K. W.) — Caporali postawiony będzie przed sądem przysięgłych. Prokurator określił jego zbrodnię, jako usiłowane podstępne morderstwo, a to z uwagi na stwierdzone fakta, iż Caporali przedtem już krążył koło willi Crispiego w skrytobójczych zamiarach i w liście do matki pisał o podjęciu wielkiej iniejiatywy przy pomocy naturalnej broni.

Madryt 24-go września. (Tel. pr. K. W.) — *Correo* donosi o nowym zajściu z marokańczykami. Mieszkańcy Riffu strzelali na hiszpańską łódź działową „Orco-dillo”. Łódź odpowiedziała z dział i zniszczyła kilka domów. (Aj. półn.)

Londyn 24-go września. (Tel. pr. Kur. W.) — *Times* i *Standard* stwierdzają, że wybory niedzielne we Francji zadaly cios śmiertelny balanżyzmowi.

Kopenhaga 24-go września. (Tel. pryw. K. W.) — Dekret królewski zwołuje sejm duński na d. 7-my października. (Aj. półn.)

Belgrad 24-go września. (Tel. pr. K. W.) — Skutkiem przedstawień rejencji i rządu, królowa Natalja stanowczo nie zamieszka w konaku. W mieszkaniu pani Bucietzowej robią się wielkie przygotowania na przyjęcie Natalji.

Belgrad 24-go września. (Tel. pr. Kur. W.) — Wielkie wrażenie sprawiło w całym kraju zawalenie się mostu kolejowego na Czerwonej rzece przy stacji Swetapelka w parę minut po przejściu pociągu osobowego. Wypadek ten wpłynie na zmniejszenie ilości podróżujących koleją w Serbji, w której ciemny lud dotąd z niedowierzaniem i odrazą patrzy na kolej.

Melcia zrobiła ręką znak przeczący.
— Moje dziecko, nie upieraj się, kto wie, kto wie; przecież młodość ma swoje prawa...

— Znam, znam tę piękną młodzież! — odezwała się Melcia ze znużeniem w głosie.

— Znasz, zkażesz ją znała? — przelekła się naprawdę pani Aurelia.

— Z tego! — odrzekła, wskazując na książki.

— Ot głupstwo! z książek, z książek, ja książek nigdy nie czytałam, a ludzi znam. Bałamuctwa, lepiej tych książek nie tykała wcale!

Tego dnia poszła pani Aurelia zwierzyć się panu Godziembie z jedynym według niej ratunkiem skutecznym, zdolnym pobudzić Melcie do życia, to jest: małżeństwem.

Pan Godziemba machnął ręką pogardliwie:

— Pleciesz jejmość i tyle! Toż żeby nie brzydka się tak światem i ludźmi, wydałbym dla niej bal i nie jeden! Alboż ją zniewolisz prośbą czy groźbą, do zawiązania jakich stosunków?

— Nie trzeba się pytać, sproszyć gości, a jak już raz będą, to i ona się zgodzi.

— Nie idzie, nie idzie. Zmusić ją trudno. A skoro nikogo nie zna, to jakże ma znaleźć męża? Ba! cóżbym nie dał, żeby biedne dziecko wybrało kogo szczęśliwie!... ale to nadaremnie. Chora i chora, a przytem coraz dziksza!

— Ja zaś wiem swoje! — rzekła pani Aurelia, potrząsając głową, co miało oznaczać powątpiewanie w argumenta pana Godziemby.

Prawie codziennie wyjeżdżała panna Aurelia z Melcią na spacer do Łazienek, lub do Botanicznego ogrodu. Tam zazwyczaj wysiadały, przechadzały się chwilę, wybierając najodludniejsze aleje, i nie przemówiwszy często ani słowa, wracały do domu.

W połowie maja, ogród lazienkowski przedstawia się rzeczywiście uroczym, nie więc dziwnego, że zamożni i ubodzy, czyli jeżdżący powozami i spacerujący pieszo, zalegają wszystkie aleje, ścieżki i ścieżynki, wciągając w piersi z rozkoszą balsamiczne powietrze. Pani Aurelia przyjeżdżała zwykle z Melcią, koło godziny siódmej wieczorem. Melcia, chociaż nie znać było bynajmniej na niej zmęczenia, krzywiła się i narzekała, że tak daleką drogę musi odbywać piechotą, ale pani Aurelia nieublagana, gdy chodziło o zdrowie dziewczyny, trochę ją podpierala nakłaniając iść dalej. Cel wycieczki był niedaleki. Na wzgórzu, ukrytem wśród drzew, stała lawka kamienna.

Melcia z jękiem zawołała:

— Już dalej nie mogę!

— Tych parę kroków w górę moja Melcia, i już odpoczywać będziesz ile zechcesz.

— A co będzie z powrotem, kiedy powóz tak daleko?

— Zajdziemy, zajdziemy, tylko teraz usiądź trochę.

Weszły nareszcie na wzgórze, i Melcia z wosłchnieniem rozkoszy posunęła się ku lawce, gdy nagle dojrzała siedzącego jakiegoś mężczyznę, zawołała, nie krępując się wcale:

— Otóż i nie ma gdzie usiąść!

(D. 2. n.)

Edward Lubowski.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Kijów 24-go września. (Tel. pr. Kur. Warsz.) — Klug-kist sprzedał spekulantowi 2,000 pudów mączki cukrowej kryształicznej z dostawą na stację Zmerynka na styczeń, po rs. 4.40; hr. Branicka spekulantowi 10,000 pudów z dostawą na stację Woroncowo-Gorodiszczę na czerwiec po rs. 4.55; ks. Gorczakow spekulantowi 11,400 pudów z dostawą na stację Braiła na czerwiec po rs. 4.60; Chwiałow spekulantowi 20,000 pudów z dostawą na stację Krzyżopol na czerwiec po rs. 4.55; Kalnik Chwiałowowi 20,000 pudów z dostawą na stację Winnica na czerwiec po rs. 4.45; Szczedrowowa spekulantowi 12,000 pudów z dostawą na stację Wołkowińce na czerwiec po rs. 4.50; hr. Branicka spekulantowi 10,000 z dostawą na stację Woroncowo-Gorodiszczę na czerwiec po rs. 4.60; spekulant spekulantowi 10,200 pudów z dostawą na stację Berdyczów na maj po rs. 4.56; Szezynger spekulantowi 4,200 pudów z dostawą na stację Szepietówka na wrzesień po rs. 4.32 1/2 i 6,000 pudów z dostawą na stację Demczyn na wrzesień po rs. 4.30 za pud.

Berlin 24-go września. (Telegram prywatny Kurj. Warsz.) — Silnie występująca chęć realizacji osłabiła tendencję dzisiejszego zebrania giełdowego, które rozpoczęło obrady w usposobieniu względnie dobrem. Spekulacja zachowywała się wstrzemięźliwie, a ruch na giełdzie był niewielki. Wartości ruskie poniosły pewne straty. Ruble w transakcjach natychmiastowych obniżyły się o 40 fen., a w końcomiesięcznych o 50 fen. Warszawa krótkoterminowa lepiej o 10 en. Petersburg natomiast gorzej, krótki o 30 f., a długi o 20 fen., Wiedeń krótki bez zmiany (170.70), a długi o 70 f. niżej. Z papierów Listy zastawne ziemskie straciły 20 k. a listy likwidacyjne nie uległy zmianie. Mniej płacono o 10 kop., za pożyczki wschodnie 4 1/2% i pożyczki konsolidowane z r. 1880-go, więcej natomiast za 4 1/2% listy zastawne ruskie i 6% ruską rentę złotą. Kupony celne obniżyły się również. Akcje kredytowe austriackie poprawiły się o 1/3%. Dyskonto prywatne bez zmian. Żyto w towarze gotowym podrożało o 50 fen., podczas gdy towar dostawowy pozostał bez zmiany.

Berlin 24-go września (notowania urzędowe giełdy).
 Bil. ban. rus. w tr. nat. 212.— Akcje d. ż. war.-wied. —
 Wexle na Warszawę 211.80 Akcje kredytowe 163.70
 Wex. na Petersb. krót. 210.90 Wexle na Lon. kr. 120.46
 Wex. na Petersb. dług. 208.— Wex. na Lon. dl. 20.28
 Bil. ban. rusk. na dost. 212.— Żyto w tow. gotow. 156.50
 Wschodnia pożyczka 64.80 Żyto na wiosnę 158.50
 Listy zast. serji I-aj 62.80

Kursa z dnia 23-go września: 212.40, 211.70, 211.20 208.20, 212.50, 64.70, 63.—, 163.40, 156.—, 158.50.

Petersburg 23-go września. — Wexle na Londyn 95.70. Pożyczka premijowa 1-aj emisji 262.— Pożyczka premijowa II-aj emisji 233.50. Polimperjały 7.64.

Licytacja w lombardzie.

W dniu wczorajszym odbyła się w lombardzie miejskim zstawa z kolei licytacja, na której sprzedano 21 zastawów, oszacowanych na sumę rs. 1,102, zastawionych za rs. 889, ze sprzedaży zaś osiągnięto rs. 1,141.

Numer sprzedanych zastawów i ilość otrzymanej za każdy z nich sumy są następujące:

Nr. 43810—rs. 16, 43812—rs. 12 kop. 10, 43813—rs. 13 kop. 20, 43928—rs. 27, 43967—rs. 33 kop. 30, 43991—rs. 61 kop. 10, 44285—rs. 25 kop. 20, 44399—rs. 9 kop. 30, 44450—rs. 55 kop. 10, 44611—rs. 190, 44637—rs. 9, 44893—rs. 371, 44933—rs. 66 kop. 20, 45156—rs. 38, 46065—rs. 20 kop. 60, 46577—rs. 33 kop. 70, 47322—rs. 22, 47449—rs. 49 kop. 20, 47758—rs. 8 kop. 30, 47772—rs. 39 kop. 30 i 48126—rs. 42 kop. 10.

Dzisiaj odbędzie się siódma z kolei licytacja, która się rozpocznie o godz. 10-iej rano i trwać będzie do godz. 1-iej po południu.

Przeznaczono do sprzedaży 18 przedmiotów, oszacowanych na 880 rs., zastawionych zaś za ogólną sumę rs. 714.

Będą one sprzedawane według numerów w [porządku następującym:

Nr. 48544 Złoto: broszka i 2 pierścionki od rs. 6.—48140 Srebro: para lichtarzy i kubek od rs. 32.—48889 Krzyżyk złoty od rs. 3.—49304 Złoto: zegarek kryty, dewizka i bransoleta od rs. 32.—49818 Złoty zegarek kryty i 6 srebrnych łyżeczek do kawy od rs. 12.—49891 Złoto: zegarek kryty, serduszek i pierścionek, oraz tabakierka srebrna od rs. 30.—49927 Złoty zegarek kryty i srebrna papierosnica ze złotym monogramem od rs. 40.—49972 Srebro: serwis stołowy składający się z 6 łyżek, 6 widełek, 6 łyżeczek deserowych, 6 noży i 2 solniczki od rs. 68.—50024 Para koleczyków brylantowych od rs. 230.—50055 Srebro: cukiernica, dzbanuszek do śmietanki, 12 łyżek stołowych i 6 łyżeczek do kawy od rs. 65.—113 Złoto: broszka i para koleczyków z brylantami od rs. 50.—329 Złoto: medalion z rozetą i para spinek od rs. 15.—846 Złoto: broszka, para koleczyków i pierścionek, oraz srebro: 15 monet, 4 łyżeczki, czerpaczek do śmietanki i szczypek do cukru od rs. 22.—347 Złoto: bransoleta i pierścionek oraz srebrna broszka z ametystami i perłami od rs. 12.—609 Para lichtarzy srebrnych od rs. 27.—747 Pierścionek złoty z brylantem od rs. 49.—945 Kolja złota od rs. 16.—983 Złoto: 2 pierścionki i 5 spinek od rs. 7.

Jarmark na chmiel.

Z dniem wczorajszym ruch nieco ożywić się zaczął; wprowadzić dowóz się nie wzmaga, natomiast dostawy i odbiory zgromadzili się na placu jarmarczonym dość licznie. W ciągu dnia wczorajszego przybyły tylko partje chmielu z następujących plantacji:

Jana Kijewskiego z Biedowa (pow. Grójecki, gub. warszawska) 133 pudy 11 fun., Adama Ostrowskiego z Grochowa (pow. kutnowski, gub. warszawska) 110 pud. 25 fun., wreszcie Stanisława Włodawskiego z Juljanki (pow. białostocki, gub. grodzieńska), dziesięć funtowa próbka 60 pudowej tegorocznej produkcji. Nadto kilka partyj znajduje się już w Warszawie na stacjach kolejowych, a z tych p. Adam Helbich część przybyłej partji przewiózł już na plac jarmarczony.

Przyczyna tak małej dostawy tkwi jedynie w niedowierzaniu naszych plantatorów, którzy, zamiast wysłać wyprodukowany chmiel, stawili się we własnej osobie lub delegowali swych pełnomocników na zwiady. Każdy z tych panów ma przy sobie mniejsze lub większe próbki, sądzą bowiem, iż za okazaniem ich znajdą nabywców i tym sposobem unikną ryzyka, jakim się im wydaje dostawa na niepewne; niestety spotkał ich niemiły zawód, dowiedzieli się bowiem, iż z próbki nie sędzić o masie produkcji nie można i w pozyskaniu nabywców zachodzi wielka trudność.

Wiśniemy tu zaznaczyć, iż jeden z nabywców, znalazłszy się wczoraj na placu jarmarczonym, począł szerzyć zdanie, jakoby właściwy wólnie zapach, która się poprzednio mieściła w komorach składu bankowego, przeznaczonych obecnie na pomieszczenie chmielu, udzielił się złożonemu tam chmielowi i tym sposobem wartość tegoż ogromnie się obniżyła; zdanie to znalazło posłuch u wielu uczestników jarmarku, tak nawet dalece, iż przybyłe później partje składano już pod szopami, w których nigdy wina nie leżała.

Otóż w tym przedmiocie pośpieszyliśmy zasięgnąć zdania bestronnych rzeczoznawców, którzy stanowczo oświadczyli, iż komory głównego gmachu składowego bankowego, przeznaczone na pomieszczenie chmielu, są najzupełniej na ten cel odpowiednie; na pewien czas przed jarmarkiem komory te należycie oczyszczono i przewietrzono, tak że najdelikatniejsze powonienie nie odczuwa tu obecnie zapachu wina; chmiel zatem wartości swej bezwzględnie nie stracił.

Wczoraj waga miejska była bezczynną; bank zaś zważył 246 pudów 27 funtów chmielu, którego wartość według szacunku właścicieli wynosi 4,929 rs.

Co do cen nie jeszcze zgola powiedzieć nie można, dotychczas bowiem żądań nie ujawniono i nie nie ofiarowano; spodziewana jest wszakże redukcja cen w stosunku do praktykujących się za granicą.

Właściwy jarmark rozpoczyna się z dniem dzisiejszym.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego dnia 24-go września. Targ usposobiony bardzo spokojnie. Rozumie się, że obfity dowóz musi wpłynąć uciskająco na sytuację targu, głównie dowóz osi obrabiającego. Pszenicy dostawiono 700 korcy. Płacono za wyborową 6.65, średnią 6.30 do 6.40, ordynaryjną nie kupowano. Żyta tylko 500 korcy. Ceny nie mogą się utrzymać, płacono 4.65, 4.85 do 5 rs. Owies w wielkiej ilości, 2.85, 2.90 do 3 rs. na detaliczną sprzedaż oddawano. Siano 35 do 45 kop., słoma 38 do 42 kop. za pud.

Targ na Pradze dnia 24-go września. — Wczoraj we wtorek usposobiony był równie spokojnie, jak dni poprzednich. Interesa jednak robiono dosyć znaczne i bez wielkich trudności. Dowóz ogólny wyniósł 51 wagonów. Pszenica spokojnie, ilości małe. Wyborową sprzedawano po 104 do 110, średnią 92 do 100 kop. za pud; gorsze ziarno zupełnie zaniedbane. Żyta 19 wagonów nadeszło. Dowóz tak samo jak poprzednie pochodzi z kolei żelaznych fastowskiej i moskiewsko-brzeskiej. Usposobienie słabe, wyborowe po 79 do 80, średnie 77 do 78, ordynaryjne 75 do 76 kop. za pud. Owsa 28 wagonów, przeżądnie z gubernji orłowskiej, usposobienie niższe, wyborowy 81 do 83, średni 76 do 80, gorszy 70 do 73 kop. za pud. Jęczmienia 3 wagony, usposobienie bardzo mocne, wyborowy do 103 kop. płacono, średni 87 do 95 kop. Gryka spokojnie, 75 do 85 kop. płacono. Kasza jaglana spokojnie, nadszedł 1 wagon, żądają 110 do 120 kop. za pud. Transakcyj nie dokonano.

Gdańsk 23-go września. — Pszenica krajowa i tranzytowa spokojnie, bez zmiany. Płacono za polską transito pstrą 126/7 f. 126 m., pstrą obsadzoną 119/20 f. 122 m., 124/5 f. 127 m., 125/6 f. 128 m., pstrą 127/8 f. 132 m., pstrą starą 126 f. i 126/7 f. 130 m., dobrze pstrą 138/9 f. 135 m., 129/30 f. 136 m., jasno-pstrą 127 f. 137 m., 130 f. 138 m., wysoko-pstrą 130/1 f. 138 m., dobrą wysoko-pstrą szklistą obsadzoną 133/4 f. 145 m., za ruską transito czerwoną obsadzoną 117 f. 111 m., łagodnie czerwoną 121/2 f. 127 m., wybitnie czerwoną 131 f. 140 m. Gierka 124 f. 127 m., za tonnę. Terminy transito: na wrzesień-październik 134 m. w placeniu, na październik-listopad 134 1/2 m. w placeniu, na listopad-grudzień 135 1/2 m. płacono, na kwiecień-maj 140 1/2 m. płacono. Cena regulacyjna tranzytowej 134 m. Wypowiedziano 200 tonn. Żyto w mocnym usposobieniu, płacono za ruskie

transyto 120 f. 98 m. za 120 f. i tonnę. Terminy: na wrzesień-październik transito 96 1/2 m. w placeniu, na październik-listopad transito 96 1/2 m. w placeniu, na listopad-grudzień transito 98 1/2 m. w placeniu, 98 m. w placeniu, na kwiecień-maj transito 103 1/2 m. w placeniu. Cena regulacyjna tranzytowej 99 m., tranzytowej 97 m. Wypowiedziano 50 tonn. Jęczmień targowany ruskim transito 107 f. 92 m., 111/2 f. i 112/3 f. 100 m., świeży 107/8 f. 98 m., jasny 101 f. 97 m., biały 102 f. 105 m., 104 f. 108 m., na paszę 86 m., 88 m., za tonnę. Groch ruskim transito Viktoria 155 m. za tonnę płacono. Rzepik słabo, polski transito jary 251 m., ruskim transito jary 247 m., 251 m., 253 m. za tonnę targowano. Rzepak ruskim transito jary 258 m. za tonnę płacono. Rzepnica ruskim transito 125 m. za tonnę targowano. Siemię lniańskie ruskim transito 190 m. za tonnę płacono. Otręby żytnie na wywóz morzem średnie 3.87 1/2 m., mialkie 3.85 za 50 kilogr. targowano. Sł. ryty w towarze gotowym, nie podlegający cłu 54 1/2 m. w placeniu, na październik-maj 51 1/2 m. w placeniu, podlegający cłu w towarze gotowym 35 m. w placeniu, na październik-maj 32 m. w placeniu. Kurs w Gdańsku 213.70 mar. za 100 rs.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Studentowi medycyny.* — Najlepiej na wystawie starożytności w Muzeum przemysłu. Wystawa będzie otwarta dnia 1-go listopada. Informacyj udzieli kancelarja.
 — *Panu J. K.* — Był dyrektorem przed czterema laty w teatryku „Nowy-Swiat”.
 — *Prenumeratowi z ul. Hożej.* — Listę deklaracyj na wystawie starożytności wkrótce ogłaszac zaczniemy. Kamee mogą być zadeklarowane. Bardzo są nawet pożądane.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 24-go września 1889 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Tem. C.=Temp. F.
D. 23-go g. 9 w. 746.4	80	PdZ	7.5	6.0
D. 24-go g. 7 r. 750.2	63	PdZ	8.4	6.7
g. 1 pp. 749.9	46	Pd	13.9	11.1
W ciągu d. 23-go b. m.	Temperatura najniższa C. 5.1=R. 4.0 najwyższa C. 12.0=R. 9.6			
	Wysokość wody spadłej 0.0 mm.			

— *Instytut higieniczno-gimnastyczny* szkoła fechtunku

Braci GRAF

Leszno nr 18. Lekcje rozpoczęły się.

3115

Tattersall Warszawski

Ułatwia kupno i sprzedaż koni.

Przyjmuje konie na stajnię i do wyjeżdżenia. Ordynackie ul. Okólnik nr. 9.

3139

— *Dla uczniów. Mundury, bluzy i szyniele.* Wielki wybór. Ceny niskie w magazynie Konstantego Jakimowicza, Miodowa nr 12, na przeciw Sądu Okręgowego.

2905

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

P O C I A G I	Odchodzą Przychodzą	
	godziny i minuty	
Warszawsko-Wiedeńska:		
Pospieszny 3 klasy	6 — rano	10 20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10 45 rano	6 45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)	5 20 po poł.	11 5 rano
Kurjerski 2 klasy	9 20 wiecz.	6 10 rano
Warszawsko-Bydgoska:		
Kurjerski 2 klasy	8 15 po poł.	2 20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7 5 rano	9 40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna .	6 30 wiecz.	8 35 rano
Warszawsko-Terespolska:		
Osobowy 3 klasy do Brześcia . .	8 15 rano	7 48 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3 45 po poł.	1 49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy . . .	10 — wiecz.	8 13 rano
Warszawsko-Petersburska:		
Pocztow. 3 kl. do Wilna, 2 kl. do Petersb.	10 13 rano	7 3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 23 wiecz.	6 8 rano
Osobowo-miejscowy do Białogostoku	5 18 wiecz.	9 3 rano
Nadwiślańska do Kowla:		
Osobowy	8 — wiecz.	8 5 rano
Miejscowy do Iwango	6 45 rano	11 5 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)		
Pocztowy	3 30 po poł.	2 15 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 55 wiecz.	11 18 rano
Osobowy	9 — rano	8 22 wiecz.
Osobowo-miejsc. do Nowogeorgiew.	4 15 po poł.	9 21 rano
Obwodowa z kolei Wiedeńskiej.		
Osobowy	7 15 rano	8 55 wiecz.
Osobowy	2 50 po poł.	2 57 po poł.
Obwodowa z kolei terespolskiej.		
Osobowy	2 14 po poł.	3 30 po poł.
Osobowy	8 12 wiecz.	7 54 rano

Statki parowe FAJANSA odchodzą:

do Plocka o godz. 6 i 8-iej zrana, do Mniszewa o godz. 7-iej zrana, z Nowej Aleksandrii do Sandomierza w Poniedziałki, Środy i Piątki o godz. 5-iej zrana.

563

3095 Statki parowe St. Górnickiego, odchodzą do Plocka o 8 m. 30 r., z Plocka o 5 m. 30 r.